

Mistrzowie drugiego planu



*O postaciach biblijnych
rozmawiają
abp Grzegorz Ryś
i Małgorzata Bilka*



Święty Wojciech
wydawnictwo

Awans arcycelnika

Zacheusz

Małgorzata Bilka: Zacheusz to pozornie postać dość zabawna. Trudno się nie uśmiechnąć, czytając o tym, jak dorosły mężczyzna, dobrze sytuowany i stateczny, tak bardzo pragnie zobaczyć przechodzącego Nauczyciela, że wspina się na przydrożne drzewo. Przy głębszym poznaniu człowiek ten okazuje się niesamowicie inspirujący. W moim przekonaniu Zacheusz jest nadzwyczajny, fantastyczny. Wzrusza mnie scena, w której mówi do Jezusa: „Panie”. Co to słowo oznacza w jego ustach?

Abp Grzegorz Ryś: Zacheusz zwraca się do Jezusa „Panie”, ale nie siedzi wtedy na drzewie. To się dzieje później, już u niego w domu.

Wiem, ale to był celnik! W jego wydaniu owo „Panie” to chyba coś więcej niż gdyby powiedzieli w ten sposób ludzie poprawni moralnie, w typie starszego brata z przypowieści o synu marnotrawnym.

To słowo znaczy bardzo wiele dla każdego, kto świadomie je wypowiedzi. Zacheusz używa go jednak w odpowiedzi na to, co przeżył. Chyba dopóki nie wyjaśnimy, co on takiego przeżył w spotkaniu z Jezusem, nie zrozumiemy, dlaczego tak się zachowuje.

Słowo „Panie” oczywiście wyraża – między innymi – to, że Jezus ma nad nim władzę. Nawet więcej, bo greckie *Kyrios*, które tu pada, jest tak naprawdę zastępnikiem imienia Bożego. Zatem „Panie” to poważna deklaracja: Zacheusz uznaje, że przez Jezusa działa Bóg.

Fascynuje mnie jego przemiana. Jak błyskawicznie Jezus wywraca jego życie „na drugą stronę”, jak mówi się czasem o doświadczeniu nawrócenia. Zacheusz nagle spotyka Miłość, wchodzi do niespodziewanej przestrzeni.

W tym „Panie” jest nie tylko przyjęcie, że Bóg działa przez Jezusa, lecz odkrycie, jakim On jest Bogiem. Co boskiego Zacheusz zobaczył w Jezusie? Można chyba iść tym kluczem. Bo faktycznie jest tak, że Boga nie zobaczyli inni ludzie, choć wydawałoby się, że oni właśnie powinni. Jakim pokazał mu się Jezus, że zobaczył działającego przez niego Boga?

Zacheusz, pogardzany przez otoczenie, widzi więcej niż inni.

To spotkanie jest kompletnie nieoczywiste, ponieważ Zacheusz, przy swojej niezwykle wysokiej pozycji instytucjonalnej, jest – paradoksalnie, właśnie z racji na tę pozycję – na marginesie społecznym. Społeczeństwo nie chce mieć z nim nic wspólnego. Dzieje się tak z kilku powodów. Przede wszystkim jest celnikiem. Gdyby przetłumaczyć termin dosłownie, wyszłoby nawet mocniej – arcycełnikiem.

Zacheusz był przełożonym celników?

U nas jest to z reguły tłumaczone: zwierzchnik celników. Ale na przykład u św. Hieronima mamy: księżę celników. Myślę, że słowo oryginalne jest najlepsze. Ale po kolei. Arcycełnik jest powszechnie znienawidzony z racji pełnionej przez siebie funkcji. Komu przewodzi? Wszystkim zdrajcom w Jerychu, trzeba to otwarcie powiedzieć.

Fragment książki *Mistrzowie drugiego planu. O postaciach biblijnych w rozmowach Małgorzaty Bilskiej.*